Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 278. Lwów, czwartek 4 grudnia 1930 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Sykstuska l. 21 — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Abolicja dla więźniów brzeskich?

Rząd p. Sławka jeszcze się tworzy.

OD WYDAWNICTWA.

Dlaczego „Dziennik Ludowy" przez 2 dni nie mógł wychodzić?

W SOBOTĘ MUSIELIŚMY OPUŚCIĆ DRUKARNIĘ, W KTÓREJ SKŁADAŁO SIĘ NASZE PISMO. POSZUKIWANIA INNEJ DRUKARNI, PROWADZONE OD KILKU DNI BYŁY JEDNAK DAREMNE. WŁAŚCICIELE DRUKARŃ OŚWIADCZALI NAM ZGODNIE, ŻE „BOJĄ SIĘ PRZYJĄĆ „DZIENNIK LUDOWY" DO DRUKU. DOSZŁO DO TEGO, ŻE W PONIEDZIAŁEK ZNALEŹLIŚMY SIĘ WOBEC ZUPEŁNEJ NIEMOŻNOŚCI WYDANIA PISMA. DOPIERO WCZORAJ UDAŁO SIĘ NAM CZĘŚCIOWO POKONAĆ TRUDNOŚCI I DZIĘKI TEMU „DZIENNIK LUDOWY" ZNOWU WYCHODZI. MAMY NADZIEJĘ, ŻE OBECNIE JUŻ BEZ TAKICH PRZESZKÓD PISMO CODZIENNIE BĘDZIE SIĘ UKAZYWAĆ.

CHWILOWE WSTRZYMANIE WYDAWNICTWA WYWOŁAŁO POWSZECHNIE ZROZUMIAŁE ZANIEPOKOJENIE. PRZEPRASZAMY CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ ZA TĘ NIEZAWINIONĄ ZWŁOKĘ.

WYDAWNICTWO
„DZIENNIKA LUDOWEGO.

—o—

Dookoła formowania nowego rządu.

WARSZAWA, (tel. wł.). Desygnowany premier płk. Sławek odbywa dalsze konferencje celem stworzenia swego rządu. Konfiguracja zmienia się niemal z dnia na dzień tak dalece, że to co wczoraj uchodziło za pewne, dziś jest całkowicie nieaktualne. Wedle dzisiejszego stanu rzeczy min. Prystor stor pozistaje przy swojej tece, natomiast uchodzi za rzecz pewną, ustąpienie min. sprawaiedliwości Cara. P. Car mianowicie objąć ma stanowisko jednego z wicemarszałków Sejmu, aby ułatwić kierowanie agendami marszałkowskimi przyszłemu marszałkowi Świtalskiemu. Jako następcy p. Cara wymienia się prokuratora sądu okręgiwego warszawskiego Michałowskiego, dyrektora departamentu ministerstwa sprawiedliwości Świątkowskiego, a w końcu prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie sen. Makarewicza, które to nazwisko od lat wymieniane bywa przy każdej zmianie teki ministra sprawiedliwości.

—o—

„Wysiedzieli się należycie" a teraz odzyskują wolność.

Plotki kuluarowe?

WARSZAWA, 3/XII. (Tel. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że m. i. Rada Gabinetowa omawiała projekt amnestji dla aresztowanych b. posłów i senatorów. Miała nawet zapaść decyzja jak dożyć *do umorzenia wszystkich spraw znajdujących się w rękach prokuratorskich przeciwko opozycyjnym działaczom politycznym.* Jak mówią, propozycja taka przedstawioną ma być Sejmowi w orędziu Pana Prezydenta zagajającem nowy ejm.

* * *

Od chwili aresztowania „pierwszej branszy" b. działaczy politycznych upływają trzy miesiące. Do tej pory żaden z nich nie otrzymał aktu oskarżenia.

W związku z tem „Lwowski Kurjer Poranny" stwierdza, co następuje:

Dnia 10 września sędzia śledczy doręczył aresztowanym decyzję zawieszającą areszt prewencyjny na 2 miesiące, uzasadniony tem, że w związku z kongresem Centrolewu i zapowiadanemi manifestacjami w całym kraju przygotowane było obalenie rządu bez zmiany istniejącego ustroju społecznego. Pismo z tą samą motywacja otrzymał także p. Dębski (N. D.), który jak wiadomo w kongresie Centrolewu nie brał najmniejszego udziału. Po dwóch miesiącach uwięzieni otrzymali nową decyzję przedłużającą areszt tymczasowy poczem jak wiadomo część ich była wypuszczona.

Posiwiały tow. Barlicki na wolności.

B. Poseł Popiel dziś będzie na wolności.

WARSZAWA. 3. 12. (Tel. wł.). Wczoraj został zwolniony z więzienia w Grójcu poseł socjalistyczny Barlicki za kaucją 10.000 zł.

Przedpołudniem zjawił się w gmachu sejmowym b. poseł Wyzwolenia Putek. — W rozmowie z przyjaciółmi politycznymi, p. Putek oświadczył, że pozostaje w Warszawie i obejmie stanowisko sekretarza klubu parlamentarnego „Wyzwolenia" i redakcyj pism włościańskich wydawanych przez „Wyzwolenie".

WARSZAWA. 3. 12. (Tel. wł.). Sędzia śledczy Demant powziął decyzję zmieniającą środek zapobiegawczy w stosunku do b. posła Popiela, prezesa N. P. R. prawicy, wobec czego będzie on zwolniony po uprzedniem złożeniu kaucji w kwocie 10.000 zł.

—o—

WARSZAWA. (tel. wł.) 3. XI. Wczoraj o godz. 3 popołudniu adwokat tow. Bloch złożył wymaganą kaucję za tow. Barlickiego w sumie 10.000 zł. poczem tow. Bloch wraz z rodziną tow. Barlickiego i tow. Kuryłowiczem udali się samochodem do Grójca. Również pojechali do Grójca współredaktor „Robotnika" tow. Kopankiewiczowa, adw. Berenson. tow. senator Aleks. Dębski i tow. adw. Tomaszewski.

O g. 5.45 brama więzienia w Grójcu otworzyła się i ukazał się w niej tow. Barlicki *w letniem palcie silnie zarośnięty.* Tow. Barlicki jest *mizerny, wychudły i bardzo posiwiał.*

W dniu dzisiejszym została również złożona kaucja w wysokości 10.000 zł. za b. posła Popiela — poczem przyjaciele polityczni i obrońca jego udali się do Grojcu. Wciągu dnia dzisiejszego b. poseł Popiel powróci do Warszawy.

Czy Witos i Kiernik przyjmą mandaty?

WARSZAWA. 3. 12. (Tel. wł.). Wobec niepewności czy pos. Wincenty Witos przyjmie mandat do Sejmu klub „Piasta" zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do p. Witosa. P. Witos bowiem trwa nadal w postanowieniu zrzeczenia się z mandatu poselskiego. Czynione są jednak próby ze strony organizacji włościańskiej, ażeby Witosa skłonić do przyjęcia mandatu. P. Witos dotąd nie dał odpowiedzi. Ponadto donoszą, że p. Kiernik, który kategorycznie sprzeciwił się przyjęciu mandatu uzależnił obecnie swoją decyzję w tej sprawie od ostatecznej odpowiedzi jaką da p. Witos delegacjom, które proszą go o zatrzymanie mandatu.

—o—

Korfanty ma być uwolniony.

WARSZAWA, 3. 12. (Tel. wł.). Podobno z więzienia mokotowskiego ma być zwolniony p. Korfanty jeszcze przed zwołaniem Sejmu śląskiego.

Stwierdzić należy, że dotychczas żaden z więźniów brzeskich nie otrzymał aktu oskarżenia.

W więzieniu pozostają jeszcze Ciołkosz, Dubois, Bagiński i Sawicki.

—o—

W OBCY ŚWIAAT ZA CHLEBEM.

WARSZAWA (PAT). 3. 12. Dnia 9 grudnia przybywa do Warszawy ósma partja emigrantów osadniczych, wyjeżdżających do Peru.

—o—

TO CO NAJWAŻNIEJSZE...

WARSZAWA (PAT.) 3/XII. Ministerstwo Komunikacji, mieszczące się dotychczas w starej kamienicy na rogu Nowego Świata i Aleji Jerozolimskich rozpoczyna z wiosną budowę nowego gmachu na pomieszczenie swych biur.

Kto otworzy sesję sejmową.

WARSZAWA(tel. wł. 3. 12.) W kołach sanacyjnych szeroko omawiana jest sprawa utworzenia nowego rządu. Zdaniem tych kół nowy rząd będzie utworzony jutro, w **czwartek**, inne dobrze poinformowane osobistości z obozu rządowego twierdzą, że rząd będzie utworzony **po 9 grudnia, to. znaczy, że po pierwszem posiedzeniu sejmu.**

Sesję seejmową ma otworzyć p. Piłsudski, tego samego dnia wieczorem będzie zamianowany rząd.

Według ostatnich pogłoseek, wyjazd p. Piłsudskieego za granicę nastąpi dopiero w początkach stycznia.

—o—

Trudności z utworzeniem rządu w Austrji.

WIEDEŃ. (PAT.) Większość dzienników wyraża zapatrywanie, że misję dr Endera utworzenia gabinetu spotkało niepowodzenie. Powodem rozbicia rokowań było żądanie bloku Schobera aby poza powierzeniem dr. Schoberowi wicekanclerstwa i ministerstwa spraw zagranicznych, do dyspozycji tego bloku oddano również sekcję bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ns. Wiener Journal sądzi, że w razie niepowodzenia misji Endera powołany zostanie gabinet urzędniczy.

o——

Mord polityczny w Bułgarji.

SOFJA (PAT). Wczraj popołudniu na podwórzu swego domu zabity został niejaki Nahum Tomalewski, znany zwolennik Protogorowa. Wszystko każe przypuszczać, że morderstwo to stanowi jeden z epizodów wewnętrznych walk macedońskich. Mordercy w liczbie dwóch zaczaili się w domu przylegającym do domu ich ofiary. Obaj mordercy zostali ujęci. W czasie pościgu jeden z nich został ranny. Z zebranych dotychczas wiadomości okazało się, że jeden z morderców nazywa się Georgjew i pochidzi z Macedonji, drugi zaś jest znany pod imieniem Andrzeja.

Szofer zamordowany przez prostytutkę.

WARSZAWA (tel. wł. 3. 12.) Wczoraj o godzinie 1 w nocy na pl.. Trzech Krzyży zostało popełnione morderstwo. W restauracji Murza spożywał kolację szifer Dyr. Monopolu spirytusowego 22-letni Dąbrowski w towarzystwie swego kolegi Zajączkowskiego. W pewnej chwili, gdy obaj opuścili lokal, poszła za nimi jakaś kobieta, która znajdowała się w bramie po przeciwnej stronie. W pewnym momencie podbiegła ina do nich i nożem pchnęła Dąbrowskiego w pierś w okolicę serca, zabijając go na miejscu. Była to prostytutka Zofja Krasnodębska. W czasie przesłuchania nie przyznała się do winy, płakała tylko i prosiła o litość.

PREZES NIEISTNIEJĄCYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

PAT. nie ma innych zmartwień więc podaje do wiadomości prasy, że tzw. Centrolewe Zrzeszenie związków zawodowych czyli bebesowskie powołało p. Moraczewskiego na przewodniczącego. P. Moraczewski wybór przyjął.

—o—

Po manifestacjach w Toruniu dnia 14 września.

Sąd skazał obwinionych na cztery, trzy i dwa lata więzienia.

Przed sądem karnym w Toruniu odbyła się senzacyjna rozprawa procesu uczestników demonstracyjnego wiecu „Centrolewu" w Toruniu, który się odbył dnia 14 września br. Akt oskarżenia zarzucał tow. tow. Rusinkowi, Hinzemu, Gorskiemu i Vohlowi organizowanie bojówek w Grudziądzu i Toruniu a ponadto, że dali hasło do gwałtów po rozwiązaniu przez policję pochodu w dniu 14 września. Dalej akt oskarżenia zarzucał obwinionym Nadarzyńskiemu, Kopożyńskiemu, Filipowskiemu i Grabowskiemu pobicie starosty grodzkiego i strzelanie do policji.

Szereg innych oskarżonych było o branie udziału w formowaniu zakazanego pochodu, strzelanie do policji.

W wyniku trzydniowej rozprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego Kazimierz Rusinek, Franciszek Dinz i Wiktor Górski skazani zostali po 6 miesięcy więzienia, każdy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, przyczem Rusinkowi sąd zawiesił karę **na trzy lata.** Ignacy Nadarzyński skazany został na **dwa lata ciężkiego więzienia** z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Franciszek Kopożyński i Franc. Filipski skazani zostali **na 4 lata ciężkiego więzienia**, każdy z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Władysław Dębski skazany został na 6 miesięcy więzienia, Ignacy Klein na 9 miesięcy, Ignacy Blub **na 2 lata** i Jan Kublewski na 6 miesięcy, przyczem wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Pozostali oskarżeni w liczbie sześciu, wśród nich red. Józef Kanarowski, uzyskali wyrok uniewinniający.

—o—

Wydarzenia w więzieniu przemyskiem.

Według relacji PAT'a:

Bezpośrednią przyczyną buntu miało być wprowadzenie do celi zbiorowej, gdzie osadzonych było 22 komunistów, trzech więźniów kryminalnych. Zbuntowani wyłamali drzwi, a wskutek wszczętego przez nich hałasu również osadzeni w innych celach więźniowie zaczęli okazywać chęć przyłączenia się do buntu.

Na miejsce przybył natychmiast prokurator Prohaska, który wraz z naczelnikiem więzienia Korabem i komendantem Oberlem doprowadził wkrótce do likwidacji zamieszek. Wezwano również oddział policji państwowej i oddział straży pożarnej. W ciągu pół godziny przywrócono porządek. W czasie likwidacji zajść nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

„Na warjata".

Tygodnik „Przełom", organ sanacyjny, nawet jak mówią w opozycji w łonie sanacji w każdym razie krytycznie oceniający wszystkie ostatnie zjawiska na niebie i ziemi napisał po wyborach o zwycięstwach:

„Ale jasną jest rzeczą, że te elementy o wyraźnem obliczu ideowem w sumie stanowią tylko *mniejszość fenomenalnie dużego zespołu po..lskiego B. B. W. R.* Jeśli chodzi o elementy pozostałe, to one dopiero okażą, czem są i jaka jest ich *wartość.*

W niejednym okręgu na 6 lub 7-em miejscu, wobec braku kandydatów, stawiano *„na warjata"* pierwszego z brzegu, o którym przypomniał sobie sekretarz biura wyborczego. Dziś ten wybraniec posiada mandat.

W innym znowu okręgu ceniony i poważny obywatel, przeciążony pracą zawodową i nie mogący z niej zrezygnować (np. lekarz), zgadzał się na *demonstracyjne postawienie swej kandydatury* na miejscu wyraźnie *„nierealnem"*. Dzisiaj ten nieszczęśnik musi się godzić z koniecznością zostania panem posłem. W ostatniej instancji o jakości „Zespołu 250-ciu" decyduje więc *kapryśny suweren — Przypadek*".

Czy jednak tylko „przypadek", „kapryśny przypadek" decydował?

—o—

I posłowie ukraińscy nie chcą mówić o Brześciu.

Posłowie ukraińscy Hryć Terszakoweć oraz Sergjusz Chruckyj, którzy zostali aresztowani, a po zwolnieniu zostawali pod dozorem policyjnym, otrzymali zawiadomienie, że zwolniono ich z tego nadzoru.

Pos. Kochan pozostaje nadal w więzieniu. Pozostają również w więzieniu posłowie dr. Dymitr Lewicki, dr. Makaruszka, Kuzyk i Jaworski.

Przeciwko b. pos. dr. Błażkiewiczowi i b. sen. Tatomirowi rozpisano rizprawę sądową na 16. b. m. w Samborze:

B. posłowie ukraińscy i b. więźniowie brzescy, którzy przebywają obecnie w więzieniu lwowskiem mieli widzenie ze swojemi rodzinami. Charakterystyczne, iż również oni odmawiają wszelkich wyjaśnień dotyczących ich pobytu ich w Brześciu.

B. pos. Celewicz i Kohut przebywają w więziennym szpitalu we Lwowie.

Drugie wydanie hecy opolskiej.

OPOLE 3. 12. Dnia 30. listopada odbyło się polskie przedstawienie teatralne w Gosławicach, miejscowości położonej w okolicy Opola. Podczas manifestacyj antypolskich, które odbyły się tegoż dnia przedpołudniem, z tłumu padały groźby pod adresem artystów polskich z Katowic, którzy mieli odegrać „Wesele na Górnym Śląsku". Przy głównem wejściu na dworzec, artystów otoczył tłum złożony z około tysiąca osób. Wobec groźnej postawy tłumu, policja była zmuszona przeprowadzić artystów torem kolejowym na dworzec towarowy. Z tłumu padały pod adresem artystów obelżywe okrzyki, przyczem wygrażano się pięściami. Artyści odwiezieni zostali do Teatru na 3-ch samochodach ciężarowych, eskortowanych przez policję. Również samochód konsula Malhome przyjechał do Teatru wśród wzburzonego i wygrażającego tłumu. W Gosławicach pod gospodą zebrał się tłum hittlerowców, który przyjął samochód konsula Malhome gwizdaniem i okrzykami. Mimo podnieconego nastroju, przedstawienie odbyło się normalnie. Po przedstawieniu artyści polscy z polecenia władz policyjnych, eskortowani przez policję wyjechali do Katowic z następnej stacji stacji Groszewice.

KATOWICE 3. 12. (Tel, wł.) Jak się dowiadujemy, organizacja bojowa w Opolu odbyła posiedzenie, na którem uchwalono dokonać zamachów na szereg osobistości polskich na Śląsku Opolskim.

Kierownik Związku Polaków Stefanów otrzymał dziś ostrzeżenie ze strony niemieckiej o projektowanym na niego zamachu.

—o—

BERLIN, 2. XII. Rada naczelna niemieckiej partji ludowej w związku z kampanją antypolską uchwaliła rezolucję m. in. tej treści:

Rada naczelna niemieckiej partji ludowej wita energiczne kroki podjęte przez rząd Rzeszy celem ochrony niemieckiej ludności Górnego Śląska przeciwko prześladowaniu i samowoli polskiej. Rada naczelna widzi w oburzających aktach gwałtu przeciw Niemcom nowe dowody, że państwo polskie nie chce i nie może zagwarantować i przyjąć chce i nie może zagwarantować i przyjąć na siebie zobowiązania co do obrony i bezpieczeństwa mniejszości narodowych. Rada naczelna partji ludowej oczekuje, że wszystkie kraje cywilizowane świata widzieć będą w takich metodach panowania polskiego, naigrywających się ze wszelkiej kultury, niebezpieczeństwo pokoju europejskiego i porozumienia międzynarodowego — i że w najbliższych naradach w Genewie wyciągną z tego konsekwencje.

—o—

Witos choruje na żółtaczkę.

W „Głosie Narodu" czytamy:

W piątek o 5.30 pop. przybył do Krakowa pociągiem osobowym z Warszawy poseł Witos. W sobotę odbył on szereg konferencyj z przyjaciółmi politycznymi w Redakcji „Piasta" na Małym Rynku. Poseł Witos jest *zmizerowany, chory na żółtaczkę, oczy ma zapadnięte i mętne.* W ciągu 3 miesięcy *silnie posiwiał.*

O przejściach więziennych nie opowiada. Wobec przyjaciół oświadczył, że jakiś czas pozostanie w Krakowie, a później uda się na stałe do Wierzchosławic. W sprawie przyjęcia mandatu poselskiego oświadczył, *że zrzeka się (?) wejścia do Sejmu ze względów czysto osobistej natury.*

Byłego premjera Witosa odwiedziło w Krakowie szereg wybitnych osobistości politycznych oraz delegacja akademickiej młodzieży ludowej.

O kolej Kielce—Tarnów.

Po częściowem uruchomieniu wielkiej magistrali węglowej — Górny Śląsk—Gdynia — obecnie rozważana jest budowa linji tranzytowej Kielce—Mędrzechów—Tarnów.

Linja ta przechodziłaby przez Pierzchnicę—Chmielnik—Busko Zdrój—Solec Zdrój do Mędrzechowa, a tam połączyłaby się z odnogą Mędrzechów—Tarnów. Nowa linja miałaby długości 88 km. Magistrala Kielce—Tarnów miałaby wybitne znaczenie gospodarcze dla woj. kieleckiego, a ponadto byłaby likwidacją separatyzmu gospodarczego, wynikającego z byłych zaborów.

Koszty budowy wyniosą około 33.000.000 złotych.

Zaginiona lotniczka odnalazła się.

Przed kilku dniami telegramy doniosły, że śmiała lotniczka australijska Keith Miller, która rozpoczęła lot z Bahama do Florydy po drodze zaginęła. Obecnie donoszą z Nowego Yorku, że lotniczka została odnaleziona przez łódź rybacką koło małej wyspy archipelagu Bahama, Andros.

Gwałtowna burza zmusiła lotniczkę do opadnięcia na morze, z którego fala mi walczyła aż do przybycia pomocy. Łódź rybacka odwiozła lotniczkę do wyspy stołecznej Nassau.

—o—

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S. pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienie osobiste).

Na początku 1912 roku zjawił się u mnie podpułkownik żandarmerji na badanie. Dowiedziałem się, że Sukiennik „sypie", żandarm bardzo grzecznie i z dużą dozą sprytu wypytywał o nazwisko moje. Śmiałem się z tego kundla carskiego, zbywając go, jak ostatniego osła, kilku złośliwemi uwagami. Późną jesienią przewieziono mnie z Orłowskiej katorgi do Piotrowskiego więzienia na skutek prowokacji Sukiennika.

XVII

W połowie grudnia 1912 roku, po czterech latach przebywania w murach katorgi orłowskiej, wracam do kraju, wracam nie jako wolny człowiek, lecz pod oknowjem uzbrojonych żołnierzy.

A jednak wszystko we mnie gra radością, że chociaż z za krat wagonu więziennego zobaczę inny świat i innych ludzi.

Pierwsze wrażenie — to była nieklamana radość. Nie myślałem wcale, że jadę do więzienia piotrkowskiego, gdzie prokurator Sukiennik „sypie", natomiast żyłem jedną myślą i jednem pragnieniem, żeby choć na krótki czas odetchnąć w innej atmosferze.

Byłem szalenie wycieńczony fizycznie i moralnie, zmiana warunków była wprost koniecznością.

Tą samą drogą, którą jechałem na katorgę, wracam do kraju. W Smoleńsku więzienie odnowione, ściany wymalowane olejną farbą, przemyślne pluskwy gdzieś znikły z cel tego niegdyś brudnego więzienia. — Mińsk, Brześć i Siedlce. Spać nie mogę, serce tłucze się, jak u pojmanego ptaka, oczy gonią w ciągu dnia po polach z miłością i uczuciem radości. — To już nasze Podlasie, — myślę, a gdy wyruszyliśmy z Siedlec, oczami duszy wybiegałem naprzód, wyobrażając sobie obrazy Warszawy i okolic. Czytałem ww ilustrowanych pismach rosyjskich, że Warszawa rozbudowuje się, że powstają wielkie gmachy...

Radość wielka, gorąca, uderzyła mi do głowy i serca: Warszawa!...

Przebywanie na brudnym „zborniaku" (przesyłkowe więzienie) w oczekiwaniu na partję do Piotrkowa, wydawało mi się czemś nadzwyczaj „miłem".

Trzy dni czekałem na wyjazd do Piortkowa.

Z Warszawy do Piotrkowa wieziono nas nocą, nad ranem w niedzielę partja nasza przybyła na miejsce.

Po przybyciu z dworca kolejowego do więzienia, przeprowadzono gruntowną rewizję, po rewizji ulokowano nas w tak zwanym „mecu" u Mikołajczyka, który zaraz po przyjściu na „służbę" o godzinie szóstej rano, zrobił przegląd nowych „pensjonarzy" więzienia piotrkowskiego. Sądziłem, że mnie nie pozna, ale gdzie tam, poznał mnie odrazu i zakomunikował, iż towarzysze mnie tu dawno oczekują, i że zaraz idzie do kancelarji, żeby „dołożyć", kogo to sprowadzono. Istotnie, w niecałą godzinę byłem już przeniesiony na tak zwany korytarz „sybiracki". Przy przeprowadzeniu asystował t. zw. „koński łeb" (Prieobrażeński). Niezależnie od zamku w drzwiach, z polecenia naczelnika więzienia Nikolskiego, zawieszono na drzwiach moich dużą kłódkę, a klucza nie oddano oddziałowemu Marcinkowi, lecz Turskiemu, który był dyżurnym „rozwodiaszczym". O godzinie ósmej otrzymałem śniadanie, kucharz wyróżnił mnie jako „obratnika" (tak nazywali złodzieje tych, co byli już na katordze).

C. d. n.

—o—

Sensacyjny proces lekarza lwowskiego.

Przed lwowskim sądem okręgowym toczy się sensacyjna rozprawa przeciw dr. Tomaszewskiemu oskarżonemu o 1) ciężkie uszkodzenie ciała na osobie, rzekomego rywala, Zamorskiego Zygmunta. 2) pogróżki celem wymuszenia ustalenia daty ślubu. 3) przywłaszczenie weksli, które otrzymał do rzekomego zeskontowania, wreszcie o sfałszowanie z chęcią zysku dokumentów prywatnych.

W roku 1924 oskarżony dr. Tomaszewski zawarł znajomość z rodziną Szambrowskich, do której wezwany był celem leczenia ich dziecka.

Ponieważ leczenie dziecka wymagało troskliwej opieki, dr. Tomaszewski zeznaje, że bywał u Szambrowskich b. często, a po wyzdrowieniu tegoż tak polubił ich dom, że stał się tam częstym gościem.

Z biegiem czasu stosunki tak się ułożyły, że Tomaszewskiego traktowano jako narzeczonego córki Szambrowskich Olgi, a gdy „narzeczony" był już codziennym gościem domu swych przyszłych „teściów", finansował potrzeby materjalne całej rodziny.

Razu jednego Irena, siostra Olgi zawarła znajomość z niejakim Zamorskim Zygmuntem kadetem, który później począł starać się o rękę Ireny. Gdy Zamorski po ukończeniu szkoły kadeckiej przeniósł się się do Torunia i stamtąd został usunięty i przeniesiony do Brzeżan, począł czynić starania by został zwolniony z wojska. Na ten okres czasu przypada śmiertelne uszkodzenie ciała Zamorskiego, spowodowane wg przypuszczeń dr. T. chęcią uwolnienia się od wojska.

Tak wygląda sprawa w oświetleniu zeznań oskarżonego dr. Tomaszewskiego.

W oświetleniu zaś rodziny Szambrowskich, świadka Zamorskiego dr. T. był ciężarem ich rodziny, pożyczał pieniądze, a co się tyczy tajemniczego zranienia Zamorskiego — świadkowie twierdzą, że to dr. T. świadomie strzelał do Zamorskiego chcąc się uwolnić od konkurenta, gdyż Zamorski, po jakimś czasie skierował swe afekty do Olgi.

Sprawa ta osnuta jest mitem tajemnicy, gdyż ciekawem jest, że już post faktum zarzucanych zbrodni drowi T. tenże bywał przecież w domu Szambrowskich, był z panią i panem domu na poufałej stopie, a matka rzekomej ofiary tajemniczego strzału, zwracała się niejednokrotnie z prośbą o łaskawą opiekę nad chorym.

Wczoraj zeznawali jeszcze por. żandarmerji Tener Alfred i kom. p. p. Konarski. Zeznania ich jednak nic frapującego do rozprawy nie wniosły.

Być może, że przewód sądowy wyjaśni czy mamy tu do czynienia z intrygą czy zbrodnią i położy kres stugębnej famie którą tak interesuje się cały Lwów.

CO MÓWI ŚWIADEK ZAMORSKI?

Na dzisiejszej rozprawie zeznaje b. kadet Zamorski.

Rodzinę Szambrowskich poznał świadek w r. 1927 t. j. na rok przed ukończeniem szkoły kadetów. Poznał tam również dr. Tomaszewskiego, z którym z czasem zżył się do tego stopnia, że stosunki między nimi nabrały cech zażyłości. Korzystając z stosunków, jakie ułożyły się między nimi, świadek niejednokrotnie nocował u oskarżonego.

Świadek opisuje bieg wypadków w czasie bywania dr. T. u Szambrowskich, które zdaniem jego często wystawiane były na próbę.

Krytycznego dnia świadek wracał od pp. Szambrowskich. Tuż obok cerkwi na Łyczakowie posłyszał za sobą odgłos kroków i spotkał dr. T.

Wywiązała się między nimi rozmowa na temat panny Olgi Szambrowskiej, w czasie której świadek był zapytywany, czy między nim, a panną Olgą nie istnieją zażyłe stosunki. W czasie tej rozmowy dr. T. zaproponował, by udać się na nocną birbantkę, na co świadek zgodził się.

Udali się przeto w kierunku parku łyczakowskiego. Gdy w czasie tej wędrówki na birbantkę dr. T. w dalszym ciągu rozpytywał się o stosunek świadka do Olgi Szambrowskiej, tenże postanowił z niego zakpić.

Zbliżali się wtedy do parku łyczakowskiego. W pewnym momencie świadek ujrzał błysk i poczuł ból — rzucił się tedy do ucieczki. Dotarł do ulicy Łyczakowskiej, oparł się o jakąś bramę i zadzwonił. Otworzył mu bramę dozorca, który jednakże chciał go wyrzucić na ulicę, gdyż obawiał się śledztwa z policją.

Następnie świadek odzyskał przytomność w szpitalu. Do szpitala zjawił się również żandarm, lecz świadek odmówił składania jakichkolwiek zeznań.

List z pogróżkami, który otrzymał od dr. T. kazał spalić ordynansowi lub siostrze. Po spowiedzi świadek chciał pogodzić się z dr. T. Gdy dr. T. zjawił się przy jego łóżku, nastąpiła między niemi zgoda nawet świadek został pocałowany przez dr. T.

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Z TEATRU NOWOŚCI.

„Opiekuj się Amelją", farsa w 3 aktach J. Feydeau.

W tej początkowo trochę mętnej i mdło zapowiadającej się sztuce, rozbawionej jednak w akcie II. i III. do niemożliwości, czem wynagradza swą przydługą ekspozycję, szło wszystko składnie, całość dyszała werwą i temperamentem, płocha wesołość figlowała bez pruderji ale — mimo łóżka na scenie — dość przyzwoicie: krótko mówiąc farsowy charakter i farsowe tempo utrzymane było w pełni przez zespół artystów, co tembardziej podnieść należy, jako że tworzył illuzję uśmiechniętego i rozśmieszającego życia mimo warunków, w jakich obecnie pracować i — co cięższe — śmiać się musi.

Któż nie pójdzie zobaczyć Tatrzańskiego w pociesznej roli wystrychniętego na dudka i odpłacającego potem równą miarką albo Czarnowskiego jako rozamorowanego w demimondowce paryskiej egzotycznego królika — czy też Guttnera, pieczołowitego ojczulka, żyjącego na utrzymaniu córki, która jest na utrzymaniu zamożnego panicza? Tatrzański, nieporównany w swym rodzajowym komizmie, będącym zawsze improwizacją, Czarnowski, charakterystycznie rozkoszny w farsowej powadze, Guttner, sympatycznie chropawy i dobroduszny mimo swej roli szubrawego bądź co bądź ojca.

Nie można też pominąć tak wytrawnych artystek jak pp. Czarnowska i Czajkowska, obie w typach przez siebie kreowanych ujmujące bezpretensjonalnością i szczerością (większe pole do popisu miała p. Czajkowska, która dała świetną sylwetkę kobietki z półświatka).

Solidnie trzymali się pp. Brochwicz i Lewicki.

A. Ćwikowski.

Nowa wielka afera finansowa.

Zawieszenie wypłat przez „Bank Oustric" w Paryżu (o czem podaliśmy wzmiankę), stopniowo zamieniło się w wielki skandal finansowy, odsłaniając kulisy gospodarki kapitalistycznej, to co się zwykle kryje za parawanem „tajemnicy handlowej".

Obliczają, że straty klientów Banku wyniosą wprost zawrotną sumę jednego miljarda czterystu miljonów franków.

Karjera Oustrica była zadziwiająca, ale jakże typowa dla różnych spekulantów powojennych. Przed wojną Oustric był kelnerem w skromnej kawiarence w Toulouse. Podczas wojny otrzymał zajęcie u jednego z dostawców wojskowych. Spryt jego został zauważony i dlatego dyrektor przedsiębiorstwa wysłał go do Paryża dla załatwienia pewnej delikatnej sprawy w Minist. Amunicji. Oustric wykorzystywa okazję, aby pozawierać różne znajomości, które następnie potrafił wykorzystać dla przeprowadzenia własnych interesów, dla znalezienia wspólników i protektorów. Zakłada własny bank, wykupuje akcje różnych przedsiębiorstw, organizuje nowe przedsiębiorstwa, stwarza trust fabryk obuwia. Operuje giełdowe przynoszą mu kolosalne zyski. Kupuje przedsiębiorstwo za sto miljonów, a wypuszcza akcje na sumę kilkuset miljonów, nabywa akcje firmy „Extension" po 200 franków, a następnie podnosi ich cenę do 2,300 franków i t. d. Zdobywszy miljony Oustric łatwo pozyskuje zaufanie t. zw. wysokich sfer. Staje się jednym z najwpływowszych finasistów.

Aż przyszedł kryzys, który spowodował gwałtowny spadek kursów akcyj, wypuszczonych przez „Bank Oustric". Ujawniły się nadużycia. Śledztwo jest jeszcze w toku. Izba Deputowanych wybrała specjalną komisję dla zbadania wpływów politycznych, z jakich Oustric korzystał. Gazety piszą, iż afera ta kryje jeszcze niejedną niespodziankę. Inne gazety natomiast twierdzą, iż wszystko uda się załagodzić. Niewątpliwie te ostatnie mają rację, gdyż sferom kapitalistycznym wcale nie zależy na ujawnieniu sposobów, jakiemi dochodzi się kosztem ogółu do majątków.

PARYŻ. Podsekretarz stanu dla spraw kultury estetycznej poseł Lautier oraz podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych, Falcoz, wnieśli w związku z aferą Banku Oustric — podobnie jak przed kilku dniami minister sprawiedliwości — podanie o dymisję. Oświadczyli oni prezydentowi ministrów, że stosunki ich odnośnie do Banku Oustric były całkiem poprawne i że ustępują, aby w pełnej niezależności mogli składać swe zeznania przed wyłonioną śledczą komisją parlamentarną.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Bezrobocie i nędza od dłuższego czasu nękały 28-letniego Mieczysława Szpilę, ślusarza, zam. przy ul. Rycerskiej 10. Gdy wszelkie jego wysiłki w celu znalezienia zajęcia pozostały bez wyniku, nieszczęśliwy pchnął się szydłem w okolicę serca, by nie umierać z wycięczenia i śmierci głodowej. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Wypadek ten jest krzykiem rozpaczy jednego z tysięcznych rzesz bezrobotnych w kraju.

Morderca ujęty po 11 latach.

W kwietniu 1909 r. dokonane zostało morderstwo na osobie Anatazego Jakiwczuka z Filipkowiec pow. Borszczów. O zbrodnię tę byli podejrzani przez żandarmerję austrjacką Józef i Onufry Jakiwczuk, których wówczas aresztowano, jednak z braku dowodów winy zostali przez Sąd zwolnieni. Dnia 3. XII. 1928 r. Onufry Jakiwczuk, spowiadając się przed śmiercią zeznał przy świadkach, że Anatazego Jakiwczuka zamordował wspólnie ze swym bratem Józefem. Czynu tego dokonali dlatego, ponieważ Anatazy Jakiwczuk, który pilnował folwarku — złapał ich na kradzieży owsa i nie chciał od nich przyjąć 4 koron za ułatwienie kradzieży. Wymienionego Józef Jakiwczuk udusił, poczem zawinięto mu głowę i rzucono do rzeki „Niecztawy". Po złożeniu tego zeznania Onufry Jakiwczuk wyjechał w marcu 1928. Na skutek rozpisanych listów gończych — Józef Jakiwczuk został ujęty obecnie w Borszczowie.

Rabował z głodu.

W lesie między Czajkowicami a Podhorcami, koło Rudek, został zamordowany i obrabowany leśniczy Piotr Szatkiewicz. Jako sprawcę morderstwa aresztowała policja Teodora Kawalca, z Podhorzec, przy którym znaleziono 280 zł., zegarek i rewolwer, pochodzące z rabunku.

W czasie przesłuchania Kawalec zeznał, że zbrodni dokonał z braku środków do życia.

Proces moskiewski.

MOSKWA (PAT). Agencja Tass podaje, że przed trybunałem najwyższym składali zeznania Ramzin Laryczew, prof. Czarnowski i Fedotow o sabotażu w zakładach energetycznych, w **dziedzinie wydobywania i spożytkowywania materjałów opałowych oraz w dziedzinie przemysłu chemicznego i włókienniczegi.**

Ramzin oświadczył m. in., **że na** wiosnę 1927 r. ośrodeek inżynierów pod kierownictwem Palczyńskiego opracował dyrektywy w **sprawie wstrzymania rozwoju wydobywania materjałów opałowych**, a zwłaszcza torfu, znajdującego sie w ikolicach **Moskwy. Sabotażu** dopuszczano się m. in. przez **nieracjonalny transport materjałów opałowych, przez opóźnianie budowy, wreszcie przez utrudnianie mechanizacji pracy nad wydobywaniem materjałów opałowych.**

Oskarżiny **Laryczew** w zeznaniach swych stwierdził m. in., **że sabotaż** w dziedzinie materjałów **opałowych** polegał na niepodejmowaniu zarządzeń, które mogłyby ułatwić wykorzystanie przez konsumentów materjałów opałowych, danego okręgu. Dalej Laryczew mówił o metodach sabotażu w dziedzinie **przemysłu naftiwego.** Laryczew wymienia wielu inżynierów, którzy dopuszczali się w tej dziedzinie sabotażu.

Kalinnikow zeznał, że jako przewodniczący sekcji przemysłowej państwowej komisji planów podpisywał projekty, które nosiły charakter świadomego sabotażu.

Kalinnikow, który był **również** przewodniczącym sekcji produkcji państwowej komisji planów, zeznał, **że** w swej akcji sabotażowej zwrócił specjalną uwagę na przemysł **chemiczny,** zwłaszcza na dział, dotyczący obrony kraju. Kalinikow zaznaczył, iż sabotażyści starali się wszelkiemi **siłami** powstrzymać rozwój przemysłu chemicznego.

Wreszcie oskarżony **Fedotow** zeznał, m. in., iż w dziedzinie przemysłu **włókienniczego** sabotażyści rozmyślnie nie używali bawełny sowieeckiej, która jest lepsza od amerykańskieej, przyczyniając się w ten sposób do mniej racjonalneej produkcji. Pozatem sabotażyści przeciwstawiali się rozwojowi i budowy maszyn dla celów przemys.u włókienniczeego i nie chcieeli posługiwać się urządzeniami amerykańskiemi bardziej udoskonalonemi, używając natomiast maszyn angielskich i korzystając z fabryk angielskich.

Prof. **Czarnowski** charakteryzował metody sabotażu w dziedzinie przemysłu **metalurgicznego** i konstrukcji mechanicznej.

Kronika.

Lwów, dnia 3 grudnia 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa 7.30 „Kordjan".
Czwartek 7.30 „Aida".
Piątek 7.30 „Kordjan".
Sobota 3.30 „Halka" (dla młodz. szkoln.).
Sobota 7.30 „Fiołek z Montmartre".
Niedziela 3.30 „Domek trzech dziewcząt."
Niedziela 7.30 „Kordjan".
Poniedziałek 3.30 „Manewry jesienne".
Poniedziałek 7.30 „Aida".

—o—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 7.30 „Dzwony z Corneville".
Czwartek 7.30 „Dorota Angermann".
Piątek 7.30 „Dzwony z Corneville".
Sobota 7.30 „Dorota Angermann".
Niedziela 3.30 „Dorota Angermann".
Niedziela 7.30 „Dzwony z Corneville".
Poniedziałek 3.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Poniedziałek 7.30 „Dorota Angermann"

—o—

TEATR MAŁY.

Środa 7.30 „Perfumy mojej żony".
Czwartek 7.30 „Perfumy mojej żony".
Piątek 7.30 „Perfumy mojej żony".
Sobota 7.30 „Perfumy mojej żony".
Niedziela 3.30 „Pierwsza pani Selby".
Niedziela 7.30 „Perfumy mojej żony".
Poniedziałek 7.30 „Wieczne pióro".
Poniedziałek 7.30 „Perfumy mojej żony".

—o—

TEATR NOWOŚCI.

Środa 7.30 „Opiekuj się Amelją".
Czwartek 7.30 „Opiekuj się Amelją."

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa 3 grudnia: V. Mistrzowski koncert abonamentowy — Maurycy Rosenthal, pianista.

Piątek 5 grudnia: VII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Trio Poźniaka.

VII. MISTRZOWSKI KONCERT ABONAMENTOWY z udziałem Tria Poźniaka odbędzie się w piątek 5 b. m. Zespół ten uchodzi zagranicą za najwybitniejsze zrzeszenie kameralne tego typu. Olśniewający temperament wykonawców wprowadza słuchaczy w atmosferę szczerego zachwytu. Trio Poźniaka fascynuje publiczność nietylko pięknością tonu, wyczarowanego przez grających, lecz również jasnością frazy, przejrzystością wykonania i śmiałością deklamacyj.

Z MUZYKI. Maurycy Rosenthal, który przed 3 dniami wykonaniem koncertu Chopina w Filharmonji berlińskiej odniósł olbrzymi sukces, wystąpi jutro we środę na estradzie lwowskiej. Słynny wirtuoz wykona bogaty program z sonatą H-moll Chopina na czele.

ŚWIĘTO DZIECI w Teatrze Nowości. Dnia 6-go bm. w dzień św. Mikołaja o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się przedstawienie pięknej bajki „Król Piernik III-ci". W akcie IV-tym na dworze królewskim zjawi się Św. Mikołaj w licznem otoczeniu i rozda wspaniałe podarki dziatwie. Rodzice, którzy w ten sposób pragną swe dzieci obdarować, powinni wcześniej zgłosić się w kancelarji Teatru Nowości w godzinach popołudniowych lub wieczornych.

UBRANIA na miarę wizytowe, smokingi, wierzchy do futer, palta zimowe czarne, raglany i ubrania angielskie sportowe z pierwszorzędnych materjałów Bielskich wykonuje we własnej pracowni pod kierownictwem najzdolniejszych sił fachowych firma A. WITTELS, Lwów, Rutowskiego 7. Kredytu udzielamy do dziesięciu miesięcy przy cenach ściśle gotówkowych.

POSIEDZENIE T. RADY MIEJSKIEJ. odbędzie się we środę dnia 3-go b. m. o godzinie 19-tej (7-mej wieczór) w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu I. p.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu przywiezionao dla firmy „Zakopane" przy ul. Akademickiej 24 transport wina w beczkach. W czasie stawiania beczek do piwnicy zajęty przy tem 18-letni Stefan Fedyszyn potknął się na schodach, beczka zaś o wadze 200 kg. stoczyła się po nim, miażdżąc mu klatkę piersiową, oraz czaszkę. Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez policję, zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

ZGON NA PL. BILCZEWSKIEGO. Maurycy Kandel, zam. przy ul. Anny 3, przechodząc pl. Bilczewskiego, zachorował nagle i zmarł na udar sercowy. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

CHLEB z robakiem, wypieczony w piekarni Grubera przy ul. Joselewicza 24, nabyła w sklepie Anna Sochacka. Chleb ten oddano do depozytu policyjnego.

CZYJ ZEGAREK I RZECZY? Policja w Drohobyczu zakwestjonowała złoty zegarek podejrzanego pochodzenia, marki „International W. C. Schaffhausen" nr. 688269, oraz łańcuszek złoty, dość masywny.

Wydział śledczy P. P. zakwestjonował u lwowskiego pasera 6 koszul damskich, marynarkę z kamizelką koloru popielatego. Rzeczy te skradzono we wrześniu wraz z walizką i czarnym damskim płaszczem.

Ponadto zakwestjonowano jako pochodzące z kradzieży 4 kombinacje jedwabne, lornetkę teatralną, oraz pierzynę skradzioną w jesieni 1929 r.

Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w Policji.

ZA KOLPORTAŻ ULOTEK KOMUNISTYCZNYCH. Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stawał dziś Dynys Paweł, zam. w Sygniówce o to, że 20 sierpnia b. r. podczas targu na Bogdanówce rozdawał ulotki komunistyczne o treści antypaństwowej.

Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

CHŁOPIEC POTRĄCONY AUTEM. Władysław Orzechowski jechał autem tak nieostrożnie, że potrącił 7-letniego Adama Janiszyna, kontuzjując go dotkliwie. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie Grzegorz Fedoryszyn za kradzież jaj, wartości 90 zł, na szkodę J. Landesa; Ewa Drozd jako podejrzana o szereg kradzieży z włamaniem, Izaak Auschusman za wałęsanie się po kamienicach przy ul. Bernsteina celem kradzieży, oraz Stefan Kuraha jako poszukiwany za kradzieże.

SŁABE GŁOWY I NERWY. Szymon Makuchowski po wypiciu parę kieliszków „mocnej z silną" w restauracji Leona Griffla przy ul. Łyczakowskiej 40 stracił zupełnie głowę, wywołał awanturę, zdemolował bufet, oraz zbił kilka szyb, wyrządzając szkodę 200 zł. Odstawiono go do aresztu.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Do mieszkania Jana Białousowa przy ul. Kopcowej 14 dostał się jakiś osobnik, który skradł garderobę, oraz 3 karty zastawnicze Eugenji Wojciechowskiej, wyrządzając szkodę 2.000 zł. — Stanisława Krotochwil (Japońska 3) doniosła policji o kradzieży 20 zł. gotówką, oraz biżuterji, wartości 400 zł. — Z mieszkania Micsala Puka (Marka 6) skradziono ubranie, bieliznę, oraz walizę z dokumentami, łącznej wartości 00 zł. — Na szkodę Jana Żuka (Żółkiewska 139) skradziono palto z futrzanym kołnierzem, wartości 250 zł. — W nocy przez otwarte okno dostał się jakiś niepoń do kuchni w zabudowaniach Politechniki, skąd skradł na szkodę Marcina Soleckiego 38 zł., bieliznę i garderobę, oraz na szkodę Michała Andryszyna garderobę i 2 płaszcze kuchenne. Następnie ten sam rzezimieszek włamał się do jadalni, co jednak skradł nie zdołano na razie ustalić.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. W I komisarjacie PP. zdeponowano kasetkę oraz futerał skórzany, znaleziony na Cytadeli. — W II komis. zdeponowano teczkę z dokumentami Rudolfa Rübnera. — W V komis. zdeponowano legitymację Adama Wolffelda, zaś w VI komis. 2 klucze znalezione w ul. Potockiego.

Ludwig Selcer zgubił w kinie Palace portfel z dokumentami, Anna Martynów zgubiła dokumenty siostry swej Melanji Pawelkiewicz, Henryk Sigal zgubił 10 zł, 2 weksle oraz książeczkę wojskową, zaś Tomasz Kisalyk zgubił portfel, 10 zł. i książeczkę wojskową.

RABUNEK PORTFELU W RESTAURACJI. Wczoraj w restauracji Biegeleisena przy ul. Na Błonie, w czasie gry w karty jeden z obecnych N. Żarczek porwał leżący na stole portfel Jana Olberta, kolejarza, zawierający 276 zł. i rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu rabuś krzyknął do Olberta „ustąp się, bo cię zabiję!" Poszkodowany w obawie o życie, zaniechał pościgu, Żarczek zaś w towarzystwie trzech koleegów zbiegł w kierunku ulicy Janowskiej.

—o—

FUNDUSZ PRASOWY: NA POKRYCIE STRAT „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Na pokrycie strat z powodu konfiskat złożyli: N. N. 5 zł. Robotnicy łuzaki cegielni Reisa 12 zł. 50 gr. Robotnicy łuzaki cegielni Bauma 10 zł.

—o—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

LEW: „Zaginiony sterowiec". Olbrzymia katastrofa największego sterowca podczas wyprawy do bieguna. Dźwiękowy.

PALACE: Wielka rewja Foxa. 100% dźwięk. w gł. roli: Janet Gaynor i Charles Farrel.

CASINO: Ramon Novarro jako Porucznik Armand.

RAJ: Trubadurzy New Yorku.

APOLLO: „Syn białych gór" (5 djabłów z Matterhorn), 100% film śpiewnodźwięk.

PASAŻ: Bim Mac Coy zdrajca Zafatamorgana.

FATAMORGANA: Skrzydlata flota z Ramonem Novarro.

PAN: Nibelungi.

SPLENDID: Chata Wuja Toma.

OAZA: Księżna Masza oraz Chór rosyjski.

PALACE: Wielka parada Foxa. 100% dźwięk. w gł. roli: Janet Gaynor i Charles Farrel.

chodu.

CHIMERA: Reporter Wieczorniaka.

COLOSSEUM: Kino nieczynne.

GRAŻYNA: Poganin, film. dźwięk.

KOPERNIK: Parada Paramountu, film. dźwięk.

LUNA: Bicz Boży.

MARYSIEŃKA: Parada Paramountu, film dźwięk. w języku polskim.

PROMIEŃ: Córka Szatana i Panienka z objektywem.

STYLOWY: Dzielny wojak Szwejk.

UCIECHA: Postrach złoczyńców oraz Hipek i Lopek.

—o—

DOZORCA OFIARĄ OBŁĄKAŃCA. W ub. niedzielę do mieszkania dozorcy realności przy ul. Sierpowej 14, Józefa Dawida wpadł nieznany mężczyzna, czyniący wrażenie obłąkanego. W czasie szamotania się nieznajomy strzelił z rewolweru i Dawida położył trupem na miejscu. Okazało się następnie, że zabójcą był Mieczysław Łącki, starszy kontrolor Izby skarbowej, zam. przy ul. Arciszewskiego 8, który od dłuższego czasu cierpiał na manję prześladowczą. Po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych odstawiono go do Zakładu kulparkowskiego.

—o—

PROGRAM STACJI LWOWSKIEJ.

CZWARTEK.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 12.35—14.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 14.00—15.50 Przerwa. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 Prof. R. Wacek: Polowanie na szaraka. 17.15 Transmisja z Krakowa. 17.45 „Powstanie listopadowe w pieśni". — prelekcja prof. Wiktora Hausmana z ilustracją muzyczną i melodeklamacją p. L. Kiclanowskiego. 18.20 Recital p. Marji Popowiczówny. Akomp. p. T. Seredyński. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Koncert z płyt gramofonowych. 19.35 Transmisja Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy. 19.55 Koncert z płyt gramofonowych. 20.00 Transmisja fejletonu z Warszawy. 20.15 Transmisja z Warszawy. — Koncert kompozytorski Henryka Opieńskiego z Filharmonji Warszawskiej.

Tragiczne wypadki.

TARNOPOL. W Berdzie ad Czortków podczas kopania gliny w tzw. glinisku poniosła śmierć Franciszka Podhajna, lat 19, służąca z Berdy z powodu oberwania się ziemi.

Hryńko Jakimowicz, lat 13, z m. w Wyrowie, pow. Kamionka Strum. uderzył obrzynkiem dębowym 13-letniego Michała Bazylię z Wyrowa pod lewe oko tak silnie, że ten następnego dnia zmarł. Powodem zajścia były osobiste porachunki między chłopcami.

W czasie bójki na drodze obok kościoła w Chowłołowie Wielk. pow. Kopyczyńce, Dudar z Krasieniec dwa razy pchnął nóż w piersi Czubatego Jana oraz wystrzelił do niego z rewolweru — kładąc go trupem na miejscu.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.	Cała strona za tekstem	660·— zł
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „	Pół strony	250·— „
„ „ „ „ „ 37 „ w tekście, kronika	—.70 „	Ćwierć strony	130·— „
„ „ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „	Cała strona w tekście	700·— „
„ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI — Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. — Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20.